

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . . . Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.  
Z przesyłką pocztową. . . . . „ 4 „ 1 rbl.  
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.  
za wiersz petitowy 10 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

## GROŻNA CHWILA.

Wszyscy odczuwamy, że przeżywamy chwilę przełomową, że losy i przyszłość naszego narodu ważą się; rozumiemy też dobrze, że chwila obecna jest groźną. Jasnym jest, że szkoła rosyjska wyrządziła nam nieopisaną szkodę: część inteligencji mówi tylko po polsku, duchowo zaś zrusyfikowała się, część jest zblazowaną, umiejacą wygłaszać szumne frazesy, nie obowiązujące nikogo, a jako niezdatna do czynu, stara się paraliżować wszelką pracę twórczą; nakoniec, część jest zupełnie bierną i apatyczną, — przyszłość więc naszego narodu leży w krzepkich dłoniach włościanina i robotnika.

Otóż dusze włościanina i robotnika starają się obecnie zatruć jadem nienawiści klasowej ludzie żyjący doktryną, dla których miłość ojczyzny jest wyrazem obskurantyzmu; prowadzą oni, chociaż dla innych celów, politykę komisarzy włościańskich, w broszurach swych spotwarzają przeszłość naszą, uwydatniają pańszczyznę, zamilczając, że wszędzie istniała i straszą, że ci, którzy dążą do lepszej przyszłości narodowej i starają się w tym celu skupić wszystkie siły narodu, mają na widoku uciemnienie klas robotniczych.

Dzięki poświęceniu i pracy pewnej grupy jednostek, naród nasz doszedł do częściowego uświadomienia i nie ulega wątpliwości, że znajdzie drogi, któremi będzie mógł lepszą przyszłość dla ojczyzny zgotować. Ale niebezpieczeństwa nie trzeba przeoczać i żeby skupić wszystkie siły narodu dla obrony jego praw i budowania jego kultury, na podstawie dotychczasowego kilkunastowiekowego dorobku, musimy się zdemokratyzować, t. j. wejść w bliższą styczność z ludem, podnosić go na coraz wyższe szczeble w postępie moralnym ludzkości; popchnąć go na taką drogę, aby w końcu jej każdy mógł pracą rąk i ducha swego stać się niezawisłym i pożytecznym członkiem rodziny i narodu; aby wyrobił w sobie uczucie własnej godności, upomniał się o przypadające nań dziedzictwo owoców nauki i wiekowych badań umysłu; ażeby do wspólnej skarbnicy człowieczeństwa rzucił pojedynczą swą twórczość, nawzajem zaś otrzymał środki do życia i szacunek. W tym celu każdą akcję społeczną i kulturalną powinniśmy rozpoczynać od ludu, bo tylko

system, oparty na ludowych fundamentach, odpowie dążeniom społecznym. Sprawą ludu jest pokazywać rany i niedomagania społeczne, przewodców zaś — we wspólnym natchnieniu szukać na nie balsamu.

Musimy też nie w słowach, lecz czynach wykazywać, że interesa warstw włościańskich i robotniczych mamy na sercu i pracować nad podniesieniem jak ich rozwoju duchowego i moralnego, tak też i dobrobytu materialnego. Korzystając z pewnych ulg nam udzielonych, powinniśmy zakrzętnąć się około zawiązywania wśród najszerszych warstw ludowych kół Macierzy, kółek rolniczych, zawodowych i t. p., gdyż tylko praca realna i konkretna może nas uchronić od anarchji, a w stowarzyszeniach uczy się służyć interesom całości społecznej i kształci się jednostkę do godzenia zabiegów osobistych z pożytkiem publicznym.

Jadowite syki, starające się paraliżować twórczą pracę, nie powinny nikogo zniechęcać, robota bowiem destrukcyjna, która może w jednej chwili zniszczyć to, co przez mozolne dźwiganie wieki zbudowały, jest bardzo łatwa i dlatego ma dużo adeptów. Do przewrotu wystarczy pchnąć bryłę wdół, wystarczy wyzwolić naturalne apetyty, a bryła ludzka sama dalej toczyć się będzie, choćby w przepaść. Do budowy zaś trzeba ciągłego wyteżenia i dźwigania, przezorności, świadomości celu, umiejętności, energii i wytrwałości, a także środków materialnych. U nas zaś, powiedzmy szczerze, dotychczas patriotyzm miał cechy idealne i górnotne; w wygodnym dla nas wyobrażeniu powinien się on karmić tylko powietrzem, westchnieniami, łzami i t. p., a nie tak ordynarną i materialną sprawą, jak pieniądze, a wszak bez tych pieniędzy nie będziemy mogli prowadzić tak niezbędnej, naprzykład, instytucji, jak Macierz.

W tak groźnej dla nas chwili powinniśmy zmaterjalizować ten idealny patriotyzm i stworzyć budżet dla celów narodowych, biorąc w tym względzie przykład z pobratymczych nam Czechów. Ofiarność u nas na cele ogólne dość rozwinięta jest w klasach mniej zamożnych, klasy wyższe w małym stopniu do rozwoju instytucji społecznych przyczyniają się, — może więc obecna chwila obudzi w nich poczucie spełnienia obowiązku, bo jeżeli praca u podstaw i praca kulturalna nie będzie w szybkim tempie szeroko rozwinięta, to anarchja może zniszczyć ich majątki.

Wszak nie powinniśmy zapominać, że lepszą przyszłość Ojczyźnie nie można zdobyć bez wysilenia i trudów, bez niebezpieczeństwa i ofiary.

*Gustaw Zablocki.*



## Stan ekonomiczny gubernji Suwalskiej.

### *Ciąg dalszy*

Stan właścicieli drobnych, włościan, jest o wiele lepszy: mniej wymagający, oszczędni i pracowici trzymają się swych gospodarstw. Nie odczuwają oni tak silnie kryzysu rolnego ponieważ, posiadając mało zboża, mniej są zależni od rynków zbytu, mniej zmuszeni są nabywać, darmo mają swoją pracę, nie potrzebują dozorców, nie wydają na kształcenie dzieci i inne niezbędne potrzeby właścicieli dworów.

Nieliczni włościanie, którzy skorzystali z pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, pożyczek tych użyli na spłatę rodzeństwa i dziś, choć z trudem, uiszczają się powoli z długu.

Operacje Banku włościańskiego w gub. Suw. zdarzają się bardzo rzadko—przez cały czas swego istnienia t. j. od 1888 roku instytucja ta pomogła do kupienia za ledwie 36 osad włościańskich na przestrzeni 517 dziesię-

cin, a cała suma, obciążająca tę przestrzeń 1 stycznia 1903 roku wynosiła 37,798 r. Szacunek banku nie dorównywał wartości nabywanej ziemi, wynosił on 105 rb. za dziesięcinę, na której kupno Bank wydawał średnio 76 rubli.

Ponieważ osady włościańskie w rzadkich bardzo wypadkach mają urządzone hipoteki, trudno mieć pojęcie o ich obdłużeniu prywatnym, jedno tylko wiadomo, że kredyt włościański jest stosunkowo bardzo drogi i zupełnie nieuregulowany. Istniejące prawo zakazu kupna, wydzierżawiania i zastawu osad włościańskich w ręce osób innego pochodzenia, utrudnia nadzwyczaj ten kredyt, podnosząc ryzyko wierzyciela i zniechęcając wszelkie warstwy do udzielania kredytu włościanom. Wyżej wymieniony zakaz byłby racjonalnym w takim tylko razie, gdyby włościanie posiadali instytucję kredytową, odpowiednią do swych potrzeb. Że taką instytucją nie może być dla naszych włościan „Bank włościański“, dowodzą tego jasno wyżej przytoczone cyfry jego obrotów,

Na całe Królestwo istnieją trzy oddziały banku: w Warszawie, Piotrkowie i Lublinie—jakim więc sposobem korzystać z niego może włościanin, zamieszkały w gub. Suwalskiej, nierozumiejący w większości wypadków polskiego i rosyjskiego języka i niemający pojęcia o tym, gdzie są te oddziały.

Kredyt miejski zorganizowano u nas lat temu parę, urządzając Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Suwałkach. Dotychczas t. j. do 1 Stycznia 1905 roku instytucja, wydając pożyczki tylko na nieruchomości miejskie w Suwałkach, wypożyczyła 795,000 rb. Zarząd robi sta-

## 7) 12 dni i 17 godzin konstytucji w miasteczku N.

U krat więziennych po raz drugi stanął Bombolubow i jął ciskać gromy. Wyraz jego szerokiej, brzydkiej twarzy był straszny. „Panowie“, zakończył swoją mowę, „cały ustrój obecny państwowy i społeczny nie tylko u nas w Rosji, ale w całej t. zw. kulturalnej Europie jest podły, nikczemny. Tak zwanej inteligencji zdaje się, że ona jest mądrą, że prowadzi ludzkość do harmonji, szczęścia. Bajdy, głupstwo! Ani terażniejsze oszukańcze państwo kapitalistyczne, ani państwo socjalistyczne ze swoim centralizmem nie da nam szczęścia. Precz z państwami, z ich władzą prawodawczą i wykonawczą, a więc z parlamentami dzisiejszemi, królami i prezydentami, z sądami, administracją i policją! Precz z kościołami i religjami, które ogłupiają masy i są na usługach zręcznych wyzyskiwaczy ciemnoty ludzkiej! Precz z nauką współczesną, orędowniczką panującej klasy kapitalistycznej! Niech żyje prawdziwa wolność! niech żyją autonomiczne prawa jednostki, tak pogodzone z harmonją społeczną, by z wolnych popędów jednostkowych tworzyła się całość kultury gospodarczej. Zburzyć trzeba stary świat do szczytu i stworzyć nowy. Niech żyje wolny związek wolnych gmin współdzielczych (obszczin)! Niech żyje anarchja! Niech żyją anarchiści komuniści!“

Kilkanaście osób oklaskiwało Bombolubowa, lecz ogół przyjął jego przemowę niezyczliwie, a kilka osób gwizdaniem.

Bombolubow był słuchaczem Instytutu Nauk Społecz-

nych w Paryżu; ujęty przez żandarmerję rosyjską na granicy pruskiej z pakami broszur anarchistycznych, które wiózł do Rosji, siedział w więzieniu kilka miesięcy.

Po Bombolubowie znowu zabrał głos Jertjew, wzywając do organizowania się i stanowczej walki z rządem w celu obalenia go, a potem zwołania ustawodawczego zgromadzenia w osobach przedstawicieli narodowych, wybranych przez powszechne prawo wyborcze.

Po przemowie B. publiczność zaczęła się rozchodzić; była to już godzina 10.

Wszyscy byli ogromnie wzruszeni.

— Jaki to śliczny temat dla malarza, mówił jeden z wiecowników idąc do domu do pań Pociągalskich, które ze łzami w oczach słuchały cały czas przemów i śpiewów więźniów.

— Tu się maluje cała tragedia i doniosłość chwili. Czyż można sobie wyobrazić coś więcej nielogicznego, jak taką scenę: więźniowie polityczni w asystencji uzbrojonych stróżów „porządku“ wygłaszają za kratami więzienia do zebranego na ulicy narodu przemowy par excellence rewolucyjne. Taka scena jest możliwa tylko w przejściowej chwili dziejowej.

— Scena rzeczywiście historyczna i całe popołudnie dzisiejsze głęboko wryje się w pamięci. Jednak ja spodziewałam się czego innego. Jak mało w tym wszystkim polskiego! Zupełnie nie znać, że tu Królestwo Polskie, odpowiada pani Pociągalska.

Po godzinie dziesiątej więźniowie musieli udać się do swoich cel, a tłum rozszedł się.

O godzinie 11-ej wieczorem niespodzianie przyszła depesza od gubernatora, żeby wszystkich politycznych

rania o rozszerzenie działalności na miasta prowincjonalne; jak dotychczas starania te nie odniosły skutku.

### Wartość dóbr nieruchomości i dochody.

Powiaty gub. Suwalskiej pod względem przestrzeni, gatunku ziemi i jej wydajności przedstawiają wielką różnorodność. Ponieważ największą przestrzeń zajmują grunta włościańskie, od nich więc zacząć. Największa, przeciętna cena ziemi włościańskiej wykazana jest przez inspektorów podatkowych w powiatach:

Sejneński	39 rb. za mórg z dochodem	1 r. 57 k. z m.
Augustowski	39 r. 15 k.	1 r. 57 k.
Suwalski	41 r. 47 k.	1 r. 66 k.
Marjampolski	64 r. 83 k.	2 r. 59 k.
Kalwaryjski	66 r. 68 k.	2 r. 67 k.
Wyłkowysz.	70 r. 50 k.	2 r. 82 k.
Władysławow.	78 r. 11 k.	3 r. 12 k.

przeciętna cena morga w całej gubernji 57 rb. 89 k. z dochodem 2 rb. 32 k.

Cena ziemi w powiatach północnych jest wszędzie wyższa od przeciętnej dla całej gubernji, w południowych niższa, to samo ma się z dochodem; różnica między ziemią na południu i północy jest tak wielka, że cena morga w powiecie Władysławowskim i dochód z niego są dwa razy większe od ceny i dochodu z morga w powiecie Sejneńskim.

Jeżeli pomnożymy ogólną przestrzeń ziemi włościańskiej, 1,113,604 morgów, na przeciętną wartość morga w gubernji 57 r. 89 k., otrzymamy wartość całej ziemi wło-

ściańskiej w sumie 64,466,535 r. 56 k. z dochodem 2,583,561, r. 28 k.

Cena ziemi dworskiej i dochód z niej różni się nieco od włościańskiej; podług danych, opartych na wyliczeniach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Banku włościańskiego i inspektorów podatkowych, mórg ziemi w powiecie:

	przedstawia wartość	przynosi dochodu
Sejneńskim	33 r. 82 k.	1 r. 35 k.
Augustowskim	36 r. — k.	1 r. 44 k.
Suwalskim	41 r. 50 k.	1 r. 66 k.
Marjampolskim	50 r. 14 k.	2 r. 01 k.
Władysławowskim	53 r. 51 k.	2 r. 14 k.
Kalwaryjskim	62 r. 54 k.	2 r. 80 k.
Wyłkowyszkowskim	72 r. 28 k.	2 r. 89 k.

przeciętna cena morga w całej gubernji 49 r. 60 k. i przynosi dochodu 1 r. 95 kop.

W poszczególnych powiatach ceny ziemi różnią się w stosunku do cen ziemi włościańskiej, utrzymuje się jednak w zupełności podział gubernji na powiaty północne i południowe.

Wartość ziemi dworskiej, przy ogólnej przestrzeni tej kategorii gruntów 472,632 morgi, wynosi 23,442,547 rb. 20 kop z dochodem 921,632, rb. 40 kop. Ziemia rządowa przedstawia przestrzenie leśne, więc też i ceny tej ziemi są znacznie wyższe—mórg ma wartość w pow.:

Wyłkowyszkowskim	130 r. z doch.	1 r. 30 k.
Sejneńskim	205	2 r. 05 k.
Władysławowskim	221	2 r. 21 k.

więźniów, prócz Jertjewa, uwolnić niezwłocznie.

Z węzełkami w rękach—swoim majątkiem, wyszło z werwą kilkunastu białych ludzi z więzienia. Na propozycję jednej ze spotkanych na ulicy osób i za namową Bombolubowa udali się oni wprost do resursy miejskiej, gdzie, przyjęci serdecznie przez obecnych członków, zasiedli w stołowym pokoju. Zaczął się zaraz poczęstunek niezwykłych w tym gmachu gości. Wesola biesiada, prowadzona przez b. więźniów i przybyłych członków klubu, którzy dowiedzieli się o swoich gościach, trwała kilka godzin.

Jeden tylko Chitrow opuścił demonstracyjnie podwoje resursy, gdy ku swemu zdziwieniu ujrzał w niej żydów i włościan z Bombolubowym na czele.

Za tę przyjemną ucztę musieli potym niektórzy członkowie klubu, urzędnicy państwowi, mieć rendez-vous z p. gubernatorem.

Dnia następnego odbył się na rynku miejskim wiec, urządzony przez miejscowe organizacje robotnicze.

Z wniesionej trybuny wystąpiło z mowami kilku przyjezdnych mówców—żydów, Bombolubow i jeden litwin. Kilkutysięczny tłum (była to godzina południowa w niedzielę) słuchał przemów, wyrażając swoje zadowolenie przez „brawo“, lub nieaprobat przez milczenie, gdzieś nawet przez gwizdanie. Mówili tu bundziści, socjal-demokraci, socjal-rewolucjoniści, aż dwaj wybitniejsi anarchiści-komuniści i postępowy demokracja litewski. Wszyscy wzywali do zbrojenia się do rewolucji.

Po wiecu tłum z czerwonymi, czarnymi i niebieskimi dużymi chorągwiemi partyjnemi ruszył uroczysto ku

więzieniu, lecz został wstrzymany przez uzbrojony konny oddział dragonów, zawrócił więc, jeszcze raz przedelfował i rozsypał się.

W następnym tygodniu było jeszcze parę uroczystych dni w mieście. Jednego z nich właśnie odbył się wiec polski, na którym miejscowa inteligencja polska usiłowała uświadomić politycznie polską ludność z miasteczka. Na wiec ten zebrało się przeszło 300 osób w balowej sali klubowej. Doszło tu, po rozmaitych przemowach p.p. Endeckiego, Bankierskiego, jego poetycznej małżonki, Zwierzyńskiego i mieszczan Rządowicza i Kościelskiego, do dość ostrego starcia zdań między polakami i litwinami, przybyłymi ze swoim leaderem, księdzem Karsztas'em na czele. W drugi dzień przyjezdni przedstawiciele Bundu przemawiali do licznie zebranego żydowskiego ludu robotniczego.

W nocy z 12 listopada rozeszła się pogłoska, że Królestwu Polskiemu nadana autonomia, co wprawilo miejscową polonję w stan błędnego nastroju, lecz, niestety, zamiast autonomji nazajutrz o godzinie 3-iej po południu, t. j. 13 listopada 1905 roku ujrzała ona rozlepione na murach następujące ogłoszenie w urzędowym języku: „Wskutek ukazu Cesarskiego z d. 12 listopada r. b. cały Nadwiślański kraj jest ogłoszony na stopie wojennej. Za wszelkie wykroczenia przeciwko istniejącemu porządkowi winni będą surowo karani. Przepisy, obowiązujące podczas stanu wojennego, będą ogłoszone osobno. O powyższym podaję do wiadomości ogółu. Naczelnik N-go powiatu Chitrow“.

Koniec.

Inota.

Marjampolskim	245	2 r. 45 k.
Augustowskim	301	3 r. 01 k.
Kalwaryjskiem	305	3 r. 05 k.
Suwalskim	410	4 r. 10 k.

w całej gubernji przeciętnie 261, z dochodem 2 r. 61 k.

Na ziemiach leśnych, gdzie sosna rozwija się wspólnie na gruntach piaszczystych, stosunek wartości ziemi zmienił się na korzyść powiatów południowych i daje wskazówkę właścicielom piasków i nieużytków, że zalesienie nieurodzajnych przestrzeni mogłoby znacznie podnieść i wartość i dochody z tej ziemi. Ogólna przestrzeń gruntów rządowych w całej gubernji wynosi 374,657 morgów, przy cenie więc 261 r. za morg całość przedstawia wartość 97,785,470 rb. z dochodem 978,544 r. 70 k. Ogólna zatem wartość ziemi w gub. Suwalskiej przedstawia poważną sumę 184,694,559 rb. z dochodem 4,483,048 rb.

Zestawiając dochody poszczególnych kategorii, widzimy, że wartość ziemi dworskiej i jej dochody są prawie trzy razy mniejsze od wartości i dochodów ziemi włościańskiej; następnie, że ziemia włościańska razem z dworską, do której wliczone są majoraty, stanowią wartość mniejszą od wartości ziemi rządowej i mniej przynoszą dochodu.

Do osad należy 37,710 morgów—morg ziemi oszacowanym został w celach podatkowych na 41 r. 75 kop., dochód zaś z morga wykazany na 1 r. 67 k. Ogólna zatem wartość ziemi w osadach wyniesie 1,574,392 r. 50 k., z dochodem 61,995 r. 70 k., jeżeli dodamy do tego wartość domów podług oszacowania asekuracyjnego—2,017,350 rb., otrzymamy ogólną wartość majątkową w osadach w wysokości 3,591,742 rb. 50 k. Cała więc wartość nieruchomości w gub. Suwalskiej przedstawia się tak:

Wartość ziemi	184,694,559 r.	z dochodem	4,483,048 r.
War. os. z domami	3,591,742 r.	"	61,995 r.
Nieruchomości			
miejskie	5,344,040 r.	"	267,202 r.
Zakłady z przemys.	974,690 r.	"	115,781 r.
razem	194,605,031 r.	"	4,928,026 r.

Z wszystkiego tego jest widocznym, że gubernja Suwalska jest czysto rolniczą, położenie jej jest gorszym od innych z tego względu, że połowę jej wartości stanowią lasy rządowe, a znaczną część ziemi dworskiej—majoraty, które będąc własnością osób, zamieszkałych poza granicami kraju, nie mogą się przyczynić do podniesienia kultury w gubernji w odpowiednim stopniu. Pomimo najlepszej administracji, nie sposób dla osiadłych na nich administratorów przeprowadzać ulepszeń, wymagających wielkich nakładów, które mogą się opłacić jedynie właścicielowi.

### Opodatkowanie.

Królestwo Polskie opłaca rządowi podatki od ziemi i od dymu. Oba one dzielą się na: główny i dodatkowy. Rocznie wnosi Królestwo z ziemi dworskiej 3,398,273 rb. z czego na gub. Suwalską przypada 139,490 rb. Pod względem ogólnej ilości tego podatku gub. Suwalska zajmuje ostatnie miejsce w szeregu innych w Królestwie, pomimo że podatek 29,5 od morga jest wyższy, niż w gub. Siedleckiej 24,2; Lubelskiej 26,5 i Łomżyńskiej 27,6.

W poszczególnych powiatach wysokość podatku wynosi:

POW. IAT Y.	Z morga.	Ziemski główny.	Ziemski dodatkowy.	Podymny główny.	Podymny dodatkowy.	Razem.
Sejneński	18,8	9617	3366	3636	784	17411
Augustowski	22,3	8894	3113	3359	629	16012
Suwalski	26	5377	1882	1970	448	9687
Władysławowski	29,6	9900	3465	2875	627	16272
Kalwaryjski	35,3	13395	4688	3598	939	22653
Marjampolski	35,3	16336	5718	4300	1282	27687
Wyłkowyszkowski	40,5	17665	6183	4434	1460	29768
Ogółem	29,5	81184	28415	23572	6169	139490

Jeżeli zestawimy wysokość podatku z morga, z ceną ziemi i dochodem, znajdziemy pewne nieustosunkowanie, będące w zależności od zapatrywań izb skarbowych na informacje Towarzystwa Kredytowego i inspektorów podatkowych. W każdym jednak razie przyznać należy, że podatek rządowy jest obliczony najproporcjonalniej do wartości i dochodu ziemi w porównaniu z innymi kategorjami podatków, jest on wzięty przeciętnie w stosunku 0,56 proc. wartości, oraz 13,9 proc. dochodu z morga.

Podatki na potrzeby gminy nie są tak dobrze rozłożone i rażą wprost nieproporcjonalnością w stosunku do wartości ziemi i dochodu z niej. Największy podatek płaci pow. Suwalski 8,9 c. z morga czyli razem 3313

Wyłkowyszkowski	8,4	"	6159
Kalwaryjski	7,4	"	4717
Marjampolski	7,4	"	5776
Władysławowski	5,6	"	3074
Augustowski	5,5	"	3964
Sejneński	4,8	"	4498
w całej gubernji	6,7		31,501
Jeżeli dodamy do tego podatek z ziemi rządowej			3594
otrzymamy razem na cele gospodarcze			35,096

Z podatku tego gminy wydają:

Na utrzymanie sądów gminnych	3521 r.
Na transporty	844 r.
Na drogi	15,743 r.
Na instytucje dobroczynne	3,394 r.
Na koszta lecznicze	4,160 r.
Na lokale aresztów	761 r.
Na szkoły	6,672 r.

Na utrzymanie instytucji gminnych ziemie dworskie płacą z morga w pow.:

Augustowskim	6,4 k.
Władysławowskim	4,2 k.
Wyłkowyszkowskim	8,1 k.
Kalwaryjskim	7,3 k.
Marjampolskim	6 k.
Sejneńskim	4,7 k.
Suwalskim	4,6 k.

razem w gubernji 6 kop. z morga w ogólnej sumie 28,252 r. i z ziemi rządowej 7,454 r. czyli ogółem 35,706 r.

Ogół podatków z morga ziemi dworskiej wynosi w pow.: Augustowskim 34,2 k.; Władysławowskim 39,4;

Wykowyszowskim 57; Kalwaryjskim 50; Marjampolskim 48,7; Sejneńskim 28,3; Suwalskim 39,5; w całej gubernji 42,2 kop. Z zestawienia tego widać, że najbiedniejszy prawie powiat Suwalski płaci więcej podatku z morga, niż najbogatszy Władysławowski.

Do wyliczonych wyżej podatków należy dodać jeszcze powinności w naturze, które przeciętnie wynoszą, zamienione na pieniądze, 5,5 kop. z morga w całej gubernji, asekurację, kościelne, podatek od bydła i rozmaite grzeczności, co razem wyniesie około 1 r. z morga.

C. d. n.

St. Staniszewski.



### PRELUDJUM.

*I przędza szara znów jesieni  
Zwolna osnuwa duszę świata,  
Przygasa słonecznych blask promieni....  
Pożółkły tony już zieleni....  
Żegna nas zwolna bracie skrzydlatu.*

*A jako gnie z drzew zieloność,  
A z kwiatów robią się badyle,  
Jako promienne lata chwile  
Zwolna uchodzą w nieskończoność,  
Tak znika z duszy złudzeń tyle....*

*Pierzchają one w dal nieznaną,  
Za mglistą kryją się zasłoną,  
Lecz duszy znaleźć je sądzono  
W jakiejś odrodzin cudne rano,  
Gdy już śmiertelnych rzuci grono....*

Mar. Win.

### Krótkie dzieje Instytucji Sztabińskiej.

(Ciąg dalszy).

Upoważnieni przez władzę, a wzburzeni przez krętaczy włościanie zaprzestali wszelkich opłat, natomiast nauczeni przez pokątnych doradców, mających własny zysk na celu, że lasy i łąki stanowią ich własność, którą dowolnie rozporządzać się mogą—gromadnie niszczyli lasy, przywłaszczali morgi i łąki, należące do „Funduszu fabryk“, a gdy administrator Gerschow w stanowczy sposób poskramiał instykty nieładu i niszczenia, odwoływali się do władz.

Skargi uznano za uzasadnione, a ku obronie od cięmiężcy Gerschowa ustanowiono w gminie pełnomocników: niejakiego Ussakowskiego, oficjalistę, wydalonego przez Gerschowa, i Bartoszewicza. Odtąd ci pełnomocnicy, pobierający znaczne, choć niestałe, opłaty na swe utrzymanie i prowadzenie spraw przeciw administratorowi, wprowadzili ostateczny zamęt. Doszło do tego, że siostra ś. p. Brzostowskiego wytoczyła proces o obalenie testamentu na tej zasadzie, że gmina okazała się niezdolną do korzystania z dobrodziejstw testatora i niedorosłą do urzeczywistnienia zasad testamentu. Co dziwniejsze, włościanie pragnęli wygrania sprawy dla hrabiny, rozumiejąc,

że ten stan nieładu i niszczenia zagraża nie tylko im, lecz i przyszłym pokoleniom; ba, rozsądniejsi włościanie przyznawali, że jedynie stojący na czele gromady krzykacze, krętacze, doradcy i pełnomocnicy ciągną stąd zyski; a zyski były niemałe, bo składki, oddawane onym „głowaczom“ wynosiły do 80 r. od każdej rodziny. Za ciężkie, podług władzy, były dla gminy opłaty na rzecz instytucji, wynoszące od 1 do 2 rubli, lecz owe „składki“ były tolerowane! Dlaczego? mrok to, jak wszystkie sprawy ciemne, pokrywa. Jakże wobec tego staje się zrozumiałą następująca deklaracja, złożona przez Gerschowa Prokuratorji Królestwa zaledwie na parę miesięcy przed śmiercią:

— Wszelkie moje usiłowania, mające jedynie na celu dobro włościan, na niczym spelzły.

— Smutno powiedzieć, że w epoce, w której Rząd dołę włościan podnosi, zdarzył się testament prywatny, dążność tę, wysoce moralną, urzeczywistniający, testament, chluba czasu i Rządu, pod którym się objawił, na początku swojego rozwoju zaraz spaczony został.

— Publiczność dziwić się będzie, że testament, który takimi oklaskami przyjęła, takiego w krótkim czasie niepowodzenia doznał.

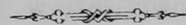
— Pierwsze zarzuty zapewne na mnie spadną. Ciosy te, jak i inne w tej sprawie doznane, przyjmę w pokorze ducha. Przyszłość miejscowa, jestem pewny, inaczej mnie osądzi. Wreszcie łatwe bardzo jest moje usprawiedliwienie.

— Ale czemu publiczności uwierzyć będzie trudno, to temu iż Gerschow, niegdyś Oficer w Korpusie Inżynierji b. wojsk Polskich, następnie naczelnik w zawodzie Inżynierji cywilnej, nareszcie administrator testamentowy, to est przyjaciel ś. p. Hrabiego Brzostowskiego, któremu on w zupełnym zaufaniu powierzył wprowadzenie w czyn nowej przez siebie utworzonej Instytucji, że ten Gerschow niżej położony został w stosunkach z gminą Sztabin od pokątnych doradców, mianowicie, owego nałogowego pijaka Bartoszewicza, wyrzutka społeczeństwa, właśnie przez władzę, która przez przeszło lat 25 przewodniczyła mu w służbie krajowej; że wszelkie przedstawienia tego, który swoim życiem publicznym i prywatnym zasłużył na wiarę i pewne poważanie, upadły wobec najplugawszych doniesień; że zapis testamentowy wprost przeciwny skutek zrzucił, to jest: wyzuł go z pod opieki prawa.

11 września 1860 r. Gerschow umarł, przeznaczając na administratora Instytucji najstarszego syna swego, lecz ponieważ syn ten miał wówczas dopiero lat 19, dał mu za opiekuna Muklanowicza, jeometrę z Warszawy.

Muklanowicz nie umiał czy nie chciał stanąć na czele Instytucji,—w gminie nie zamieszkał, a nie mógł zarządzać Instytucją z Warszawy. Fabryki upadały, dochody z Instytucji zmniejszały się, długi rosły, doszło do tego, że zaległe raty Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a również podatki zmuszony był spłacić za Instytucję Rząd, ale wystąpił jednocześnie o usunięcie od administracji Muklanowicza. Wobec tego w 1862 r. zapadł w Trybunale Warszawskim wyrok, który odsądził Muklanowicza od administracji, nakazał sekwestr sądowy na całym majątku Instytucji i sekwestratorem nazначył Marcina Szukowskiego, jednego ze starszych oficjalistów.

C. d. n.



## Macierz Szkolna.

Dnia 2 września r. b. w mieście naszym odbyło się walne zebranie, mające na celu zawiązanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Chęć zawiązania Koła wyraziły 504 osoby, z których zgórą 300 stawiło się w tym dniu do łaskawie udzielonego przez radcę p. Heybowicza gmachu Dyrekcji Szczegółowej. Po zagajeniu zebrania przez p. G. Zabłockiego o godz. 2 popołudniu, znaczną większością głosów powołany został na przewodniczącego zebrania p. Przemysław Świątecki z Janiszek, który, po zaproszeniu na asesorów p.p. Romualda Janiszewskiego, Stanisława Sedy, Stanisława Wejgelta i Wincentego Ulanowicza, a na trzymającego pióro Jana Wierzbickiego, podziękował zebrany za okazany mu zaszczyt i powołał Zgromadzenie do obrad. Ze wszystkich sfer wystąpili mówcy z krótkimi, lecz głęboko odczutymi i niepozbawionymi nieraz swady oratorskiej mowami, poczym nastąpiły wybory za pomocą kartek. Do głosowania przystąpiło 277 osób. Po złożeniu list wyborczych do urny, prezydujący zaproponował zebrany obrąć dwie osoby do obliczania głosów; do tej czynności jednogłośnie obrani zostali p.p. Józef Gałęziewicz i Mieczysław Bzura, samo zaś obliczanie z powodu spóźnionej pory odbyło się w lokalu „Lutni“. Obliczanie głosów zajęło stosunkowo mało czasu, ponieważ głosy nie rozstrzeliły się, a skupiły na dwóch tylko listach wyborczych, mających pomiędzy sobą jednego tylko wspólnego kandydata w osobie p. St. Wejgelta, który otrzymał 271 głosów i wszedł do Zarządu. Prócz niego olbrzymią większością głosów obrani zostali do tegoż zarządu przedstawiciele ze wszystkich sfer, mianowicie: Stanisław Gawroński 204 gł., Gustaw Zabłocki 203, Stefan Rechniowski 202, Wincenty Ulanowicz 198, Mieczysław Bzura 198, Piotr Arasimowicz 197, Leon Kolankiewicz 197, Jan Wierzbicki 196, Feliks Folejewski 193, Florjan Skarzyński 194 i Konrad Packiewicz 189. Na zastępców członków Zarządu—weszli: p-ni Anna Jakubowska 202, Konstanty Ścisłowski 195, ks. Rułkowski 192, i Stanisław Słuchocki 191 gł.; do komisji rewizyjnej—ks. Kulesza 195, Kazimierz Kujawski 191 i Roman Szafranowski 186 gł.; na delegatów na Zgromadzenie Ogólne i Okręgowe: Paweł Kołowicz 199, Gustaw Zabłocki 195, dr. Wrzeczkowski 195, Stanisław Senda 192, p-na Marja Jackowska 192, ks. Kotlewski 191, Florjan Skarzyński 189, Ludwik Mejer 180. Ponieważ z członków nowoobranego Zarządu o tak spóźnionej porze (2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w nocy) na sali znajdowało się tylko 5, zatym podział czynności wśród nich nie mógł być dokonany, i takowy nastąpi dnia 9 września, o czym we właściwym czasie podam do ogólnej wiadomości.



*Servus.*

## Z Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

Na Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego w d. 1 Września rb. przybyło zaledwie 33 osoby. Tak nieliczny zjazd Członków nastąpił z powodu siejby, która w tej chwili jest w całej pełni. Z ważniej-

szych uchwał zebrania zaznaczyć należy upoważnienie p. Stanisława Staniszewskiego do opracowania referatu w sprawie uregulowania stosunków rolnych na podstawie ekonomiczno—prawnej. Ze względu zaś na potrzebę ujednostajnienia opinii kraju w tej sprawie, postanowiono zwrócić się do 9 Towarzystw Rolniczych w Królestwie, aby poddały dyskusji tę kwestję na najbliższych Ogólnych Zebraniach i zakomunikowały Towarzystwu Rolniczemu Suwalskiemu swoją opinię. Zostały wskazane następujące punkty wytyczne: 1) czy jest niezbędnym wyłączenie własności i jakiej, i 2) w jakich wypadkach, w jakim rozmiarze i na jakich warunkach? Sprawa to bardzo ważna i od dokładnego i bezstronnego jej zrozumienia zależy wiele, bo—może przyszły ustrój i rozwój rolnictwa krajowego. Każdy błąd w ocenie rzeczywistych potrzeb ludności małorolnej i bezrolnej, jak również i niedoceniecie ich może spowodować nieobliczone następstwa i straty dla kraju.

Z powodu zamierzonego wprowadzenia w bieżącym roku w Królestwie Polskim tytułem próby odszkodowania za bydło, tępione i upadłe od szczepień ochronnych i musowych w razie chorób zakaźnych, w odpowiedzi na odezwę Rządu gubernjalnego w sprawie normy wynagrodzenia za inwentarz,—Ogólne Zebranie po krótkiej dyskusji opracowane przez Radę normy zaakceptowało i poleciło przesłać odpowiedź Rządowi gubernjalnemu.

Prezes Towarzystwa hr. Tomasz Potocki poruszył dwie pierwszorzędnej wagi sprawy:

1) Urządzanie i zachęcanie do urządzanie kąpieli ludowych;

2) zakładanie na prowincji Towarzystw, mających na celu wywołanie kooperacji włościańskiej. Jako najpierwszy środek uświadamiania, celem rozbudzenia naszego włościanina z apatji, wnioskodawca wskazuje potrzebę urządzania pogadanek niedzielnych i świątecznych, wspólne czytanie i komentowanie wydawnictw rolniczych, oraz obeznanie się z niedostatkami danej okolicy. Do pracy na tej zapoznanej niwie wzywał hr. Potocki wszystkich ludzi dobrej woli. Ogólne Zebranie po ożywionej dyskusji poleciło Radzie rozesłać do członków Towarzystwa okólnik, omawiający obie podjęte przez hr. Potockiego kwestje, z dołączeniem doń ustawy dla Kółek włościańskich i wzoru na zawiadomienie władzy o utworzeniu Kółka.

Na członków Towarzystwa przyjęto: pp. ks. Jałbrzykowskiego z Sejn, Lenkiewicza, Mikulskiego, Radkiewicza Romanowskiego—z Kalwarji i Haurykiewicza z Izabelina.

Na tym został wyczerpany porządek dzienny i posiedzenie zamknięto.



## WIEC SZKOLNY.

W lokalu miejscowej szkoły Handlowej dnia 2 b. m. odbył się wiec szkolny przy nielicznym, niestety, udziale rodziców. Przewodniczył prezes Rady Opiekuńczej Szkoły hr. Tomasz Potocki, który na wstępie zakomunikował przychylną decyzję galicyjskich wyższych zakładów naukowych co do przyjmowania uczniów Szkoły suwalskiej

na słuchaczy: Akademii Rolniczej w Dublanach, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i Uniwersytetu Lwowskiego (na słuchaczy nadzwyczajnych). Następnie prezes zapytał rodziców, czy Rada Nadzorcza pozostaje w składzie dawnym, czy nie,—na skutek czego wiec większością głosów postanowił na następny rok szkolny pozostawić dawną Radę Nadzorczą. Dalej Prezes oznajmił zebranym, że finansowo istnienie szkoły jest najzupełniej zapewnione, lecz, z powodu bardzo słabo napływających składek, zwolnienia od wpisów muszą być utrudnione. P. Staniszewski podał do wiadomości uczestników wiecu, że gubernator miejscowy nie zgadza się na opodatkowanie kupców miasta Suwałk na rzecz Szkoły oficjalnie, zgadza się tylko na ofiary dobrowolne. P. Rodziewicz zapytywał prezydium, czy norma wpisów została już ostatecznie ustanowiona, na co otrzymał wyjaśnienie następujące: wpis mniejszy, niż 100 rs., być nie może, ponieważ budżet szkoły wynosi około 30000 rs., uczniów zaś jest dotąd zapisanych około 210, czyli że nawet przy sturublowym wpisie dadzą takowe 21000 rs., co tworzy niedobór, który musi być pokryty z sum, wpływających od społeczeństwa.

Następnie proszono rodziców, aby podania ich o zwolnienie lub ulgi wpisowe były popierane opinią osób, znanych Radzie Opiekuńczej, dla umożliwienia najsprawiedliwszych postanowień.

P. Staniszewski na zarzuty, stawiane przez rodziców z powodu podniesienia wpisowego, objaśnił, że odbije się ono głównie na zamożnych, bo skoro od nich wpłyną opłaty wpisowego większe, to wszelkie przewyżki, tą drogą zdobyte, mogą być obrócone na zmniejszenie wpisu uboższymi. P. Górski zapytuje, jaki procent uczniów został uwolniony od wpisów w roku zeszłym; z wyjaśnienia p. Staniszewskiego okazuje się że 33%, t. j. znacznie większy, niż w innych zakładach naukowych, w kraju naszym istniejących.

Następnie p. Staniszewski odczytał sprawozdanie kasowe.

Smutnym jest tylko ten objaw, że tak nieliczny udział wzięli rodzice w wiecu tym, na początku roku szkolnego urządzonym przez Radę Opiekuńczą i dyrekcję Szkoły w celu usłyszenia zarówno sumiennej krytyki dotychczasowej działalności szkoły, jak i wypracowania wytycznych punktów na przyszłość. Wiec przed wakacjami urządzony również nie był zbyt licznym, a przecież rozwój Szkoły i wpływ jej na młodzież jedynie wtedy będzie zapewniony, jeśli rodzice żywo interesować się będą sprawami Szkoły i iść z nią ręką w rękę.

S. W.



#### Odpowiedź na list p. Tomasza Potockiego.

Pan T. Potocki, krytykując w 22 numerze „Tyg. Suw.“ przemowę Zwierzyńskiego z feljetonu: „12 dni i 17 godzin konstytucji w miasteczku N“, temi słowy kończy swój list: „projekty, nie mające finansowej pod-

stawy ani ekonomicznej wartości, nie powinny być nawet dopuszczane do pogawędki przy kominku w słotne dni jesienne“. Pan Potocki odsyła mię do broszury swojej o kwestji agrarnej. Owszem, postaram się przejrzeć ją. Dziwi mię jednak, że sz. krytyk, będąc rolnikiem i prezesem Towarzystwa Rolniczego, takie kapitalne rzeczy, jak dzieło: „Kwestja agrarna“ Krzywickiego i jego artykuły w tej sprawie w ostatnich czasach, następnie projekt reform agrarnych przez prof. Gumpłowicza, przyjęty przez naszych ludowców i protegowany przez polską partję socjalistyczną, takież projekt, opracowany przez p.p. Staniszewskiego i Górskiego, a uznany za swój przez związek postępowo-demokratyczny, czytał widocznie, drzemiąc przy kominku. Nie bardzo chyba zainteresował się i słynną w świecie naukowym w ostatnich czasach pracą: „Nowa nauka o państwie“ prof. Mengera.

Z projektem agrarnym konstytucyjnych demokratów rosyjskich, wśród których mamy nietylko znakomitości profesorskie, znane i poza granicami Rosji, ale i b. ministrów absolutnego rządu, jak Kutler, zbyt obcesowo załatwia się p. Potocki.

Mowa Zwierzyńskiego jest oparta na wymienionych właśnie pracach naukowych. Można ją krytykować, można niewzruszenie stać na gruncie konieczności zachowania małej, średniej i wielkiej własności, ale chyba nie można tak bezwzględnie w krótkim liście do „Tyg. Suw.“ załatwić się z autorytetem autorów tych prac i stronictw. Rzecz naturalna, że szczegółowego projektu agrarnego w kilkudziesięciu wierszach pisma nie zamierzałem i nie mogłem umieścić, zwłaszcza, jeżeli to była przygodna mowa wiecowa, a nie artykuł specjalny w tej materji, dlatego też nie należało, moim zdaniem, wytaczać przeciwko niej ciężkich dział, ale nienaładunkowanych.

Co się zaś tyczy b. posłów polskich, to jestem o nich tego samego zdania, co szanowny Bolesław Prus, który wypowiedział się w 34 numerze „Tygodnika Ilustrowanego“, że brak im było wiedzy, zapału i kwalifikacji politycznych, i dlatego „zdrowe zasady“, wypowiedane przez nich, nie są bynajmniej dla całego postępowego obozu polskiego imponujące. A obóz ten poważny jakościowo. Mamy wśród niego jako członków lub sympatyków: Świętochowskiego, Krzywickiego, Gumpłowicza, Sieroszewskiego i wielu innych młodych uczonych i literatów, zatym ludzi nauki i wielkiego serca.

*Autor* „12 dni i 17 godzin konstytucji“.

#### KRONIKA MIEJSCOWA.

W dniu 30 sierpnia r. b. sąd okręgowy, pod prezydencją towarzysza prezesa Woronowa przy udziale członków sądu Czanowa i Kreczetowicza, rozpoznawał sprawę Edwarda i Józefa Owarów, oskarżonych z art. 263 k. k. Oskarżał prokurator Cholszczewnikow, obronę wnosił adw. przysięgły Zabłocki.

Owarowie byli oskarżeni o to, że podczas manifestacji w dniu 8 Grudnia r. z. we wsi Iglówka, powiatu Marjampolskiego, trzymając strażnika Werszynina pod przystawionym mu do piersi sztyletem i rewolwerem, odebrali od niego szablę i rewolwer. Adwokat Zabłocki,

krytykując zeznanie strażnika, wyraził się, że ono może wypływać nie z zupełnie czystych pobudek, dziwnym bowiem wydaje się, że strażnik Werszynin w dniu wypadku przed całym szeregiem osób mówił i w raporcie do naczelnika doniósł, że napastnicy są mu nieznanymi; dopiero po upływie pięciu dni wskazał na podsądnych, synów najzamożniejszego gospodarza we wsi. W odpowiedzi na to Prokurator zaznaczył, że nie może powstrzymać złości i oburzenia—mało bowiem tego, że cesarscy słudzy są zabijani i rozbrajani przez włościan, ale nawet ci słudzy cesarscy są niegwarantowani w Sądzie od potwarzy ze strony adwokata przysięgłego, i prosił o zanieśnienie słów tegoż do protokołu. W replice swej adwokat wskazał, że wyrażenie „złości“ nie jest na miejscu w Sądzie, że on strażnika Werszynina nie spotwarzał, krytykując zaś jego zeznanie miał obowiązek wykazania różnych przypuszczeń, na zasadzie których zeznanie strażnika nie można uważać że wiarogodne; że prawa oskarżyciela i obrony są równe, jeżeli więc prokurator miał prawo przypuszczać, powodując się sympatją dla podsądnych, że zeznania świadków pod przysięgą były niewiarogodne i fałszywe, to obrona miała prawo wyrazić przypuszczenie, że zeznanie strażnika jest niewiarogodne z mniej idealnych pobudek. Sąd Owarów uniewinnił.

Na posiedzeniu sądowym byli obecni gubernator i generał-gubernator.



Ustąpione mi przez akcjonariuszów przy sprzedaży księgarni 250 rubli składam na rzecz Macierzy.

*Marja Zabłocka.*



#### KRONIKA KALWARYJSKA.

Dnia 29 sierpnia został aresztowany we wsi rodzinnej Putryszki, Kalwaryjskiego powiatu, były poseł do dumy państwowej z gubernji Suwalskiej inżynier Piotr Witkowski. Przyczyna uwięzienia—donos strażników, jakoby p. W. wygłosił mowę rewolucyjną na odpuszcie 15 sierpnia we wsi Iglówek, Marjampolskiego powiatu, i rozpow szechniał odezwę wyborską. Był to fałsz, co stwierdziły potem same władze, i, po zbadaniu sprawy przez prokuraturę, został uwolniony. Okazało się, że Witkowski żadnej mowy nie wygłaszał, a prowadził zwyczajną pogawędkę z włościanami, którzy go obstąpili; brat zaś jego sprzedawał jakąś litewską gazetę, w której odezwa wyborska wcale nie była umieszczoną. Dziwna ironja losu! Człowiek, który przed kilkoma tygodniami powołany był przez ogół do prawodawstwa, dzięki zbytnej gorliwości władz niższych miał odsiadywać karę ze złodziejami i zbójcami.



## Ogłoszenia.

**Teofil Gawroński,**

mający dyplom z ukończenia Warszawskiego Konserwatorium

**UDZIELA LEKCJI MUZYKI  
NA FORTEPIJANIE.**

Warunki: 4 ruble miesięcznie za dwie lekcje tygodniowo.

**Ogrodowa № 10 dom Zaleskiego.**

1—3

PRZYJMĘ

**DO SZYCIA BIELIZNY**

męską, damską i dziecinną oraz wykonywam wszelkie reparacje.

**Ulica Kowieńska № 27.**

*Zamulewiczowa.*

1—3

## SKLEP

**Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego**

ulica Główna № 52

stale zaopatruje

**DZIAŁ KOLONIALNY**

w świeże towary od znanych renomowanych hurtownych firm Warszawskich.

Piwnica obficie zaopatrzona

**W WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE.**

Wina Węgierskie oryginalne własnego rozlewu.

Wyroby wódczane  
znanej firmy „Rektyfikacja  
Warszawska“.

KONIAKI,  
LIKIER Y.

11

**Redakcja i Administracja Tygodnika  
Suwalskiego przeniesione zostały na ul.  
Główną № 106 (w oficynie).**